Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu Marek 210. — Zamiejscowa Marek 240. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 203. — Rok IV. Kraków, piątek 29 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ku rozstrzygnięciu.

Kraków, 27 lipca.

(stm) Sprawa górnośląska weszła w stadyum krytyczne, a dla nas niepokojące. Z jedynie naturalnej, prostej i jasnej drogi — rozstrzygnięcia na podstawie wyników plebiscytu i brzmienia traktatu wersalskiego, weszła ona na drogę najbardziej zawiłą, krętą i niepewną — przetargów politycznych międzynarodowych. Na terenie tej sprawy zetrzeć się mają w decydującem może spotkaniu dwa wpływy walczące o hegemonię według jednych, o równouprawnienie według drugich — na terenie polityki europejskiej: angielski i francuski. Który zwycięży, ten miałby „po swojemu" ukształtować przyszłość górnośląskiej ziemi.

I takie jednak postawienie sprawy jest zbyt proste, a raczej nie ujmuje wszystkich jej ewentualności i możliwości. Nie należy bowiem zapominać o tem, że przeciwieństwo interesów angielsko-francuskich nie ogranicza się bynajmniej do terenu górnośląskiego, lecz obejmuje całość stosunku obu tych państw do pokonanych Niemiec, a nadto wiele spraw, leżących nawet poza kontynentem europejskim, jak turecką, małoazyatycką, naftowo-mezopotamską, północno-afrykańską itd. Od stanu obecnego każdej z tych spraw zależy zarówno możność mniej czy więcej energicznego wystąpienia w sprawie górnośląskiej, jak samo ukształtowanie się stosunku interesów francuskich, a zwłaszcza angielskich do tej sprawy. W takim to splocie sprawa ta stanowi tylko jedno z ogniw ważne, ale nie najważniejsze.

Nie ulega wątpliwości, że Francya stara się ją wysunąć na czoło. Dla niej bowiem sprawa stosunku do Niemiec jest kardynalną spraw jej istnienia, a w tym stosunku sprawa górnośląska jednym z czynników najważniejszych. Na terenie jednak samej tylko polityki europejskiej wpływ francuski nie może sprostać angielskiemu, w niektórych momentach popieranemu przez Niemcy, przy więcej niż wątpliwem stanowisku Włoch. To też widzimy ze strony Francyi nieustanne usiłowanie rozszerzenia niejako terenu walki, przez wciągnięcie w jej orbitę innych spraw i innych współczynników. Takim wpół czynnikiem — który jednak w efekcie narazie zawiódł — była niedawno sprawa turecko-małoazyatycka teraz mógłby nim być udział w rozstrzygnięciu sporu górnośląskiego St. Zjedn., które w myśl traktatu wersalskiego do tego udziału mają prawo — niewiadomo jednak, czy z tego prawa zechcą skorzystać. Oczywiście, że współdziałanie z tymi usiłowaniami Francyi jest obowiązkiem naszej polityki, niestety w małej tylko mierze przy obecnej konstelacyi międzynarodowej mogącym być przez nas wykonywanym.

Niezależnie od tych wszystkich usiłowań rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej zbliża się i to dość wielkiemi krokami. Francyi nie udało się odroczyć terminu zebrania Rady Najwyższej, która ma zjechać się już 4 sierpnia, poprzedzona tylko kilkudniowemi naradami komisyi rzeczoznawców, która znowu jest zdobyczą francuską. Wobec wszelkich możliwych rozstrzygnięć tej Rady, Francya chce stanąć „w pełnej zbroi", niezależnie od tego czy za jej przykładem zechcą pójść Anglia i Włochy; czyni to dla ostrzeżenia zarówno Niemiec, jak Anglia. Ową dywizya wojsk francuskich, która w tej chwili płynie okrętami z Antwerpii do Gdańska, aby tą drogą dostać się na Górny Śląsk, jest tym argumentem, który ma zapewnić Anglię, że Francya w sprawie górnośląskiej ma swoje „swoje mocne słowo do powiedzenia i — chce je wypowiedzieć. Ta zaś stanowcza postawa Francyi, wbrew wszelkim pozorom, jest najlepszą drogą do osiągnięcia — porozumienia angielsko-francuskiego.

Ugoda francusko-angielska w sprawie górnośląskiej

Doniesienie angielskie.

Londyn. (PAT) Jak się biuro Reutera dowiaduje, **rządy angielski i francuski doszły do porozumienia w kwestyach mających znaczenie zasadnicze, a które pozostają w związku ze sprawą górnośląską.** Rząd francuski zgodził się na to, aby **Rada najwyższa zebrała się dnia 4 sierpnia.** Rząd angielski przyjął propozycyę, aby przed wymienionym terminem **odbyła się konferencya rzeczoznawców** i uwzględnił życzenie Brianda, aby konferencya Rady najwyższej odbyła się w Paryżu. Rzeczoznawcy angielscy sir Cecil Hurst, doradca prawny urzędu spraw zagranicznych, Tufton, kierownik departamentu środkowo-europejskiego i Waterlow, członek tego departamentu, **odjechali wczoraj wieczorem do Paryża.** Sprawa podróży wymienionych osób na Górny Śląsk nie była brana pod uwagę. Wynikiem rokowań między rządami **jest stworzenie o wiele lepszej atmosfery,** niż dotychczas. Obecnie można mieć nadzieję, że **kwestya górnośląska znajduje się na drodze do rozwiązania oraz, że niewątpliwie nie wynikną już nieporozumienia w sprawie wysyłki wojsk czy też w innych sprawach.**

—oOo—

Londyn. (E.E. Radio). Najwyższa Rada ma odbyć się 4 sierpnia w Paryżu. Lloyd George prawdopodobnie nie weźmie udziału w obradach, natomiast reprezentować będą Anglię lord Courzon i Balfour. Obecnymi będą również trzej komisarze koalicyjni Górnego Śląska, Herold Stinard, gen. Lerond i gen. Marinis.

Stanowisko Włoch.

Lyon. (PAT. Radio) Prasa włoska wita z całem zadowoleniem wiadomość o ustaleniu daty zwołania Rady najwyższej. Włochy ma reprezentować premier Bonomi i markiz della Toretto. Polityczne koła włoskie uważają, że wysłanie posiłków na Górny Śląsk jest konieczne. Posiłki te powinny bezwłocznie odeiść na Górny Śląsk.

Projekt angielsko-włoski upadł.

Berlin. (E. E. Radio) „Petit Parisien" donosi, że projekt angielsko-włoski przyznania już teraz bezspornych części Górnego Śląska Niemcom względnie Polsce upadł, ponieważ wykonanie tego projektu zaostrzyłoby tylko obustronne namiętności.

Dywizya francuska jedzie na Górny Śląsk.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że francuska flota, która zawinęła do Antwerpii, otrzymała rozkaz wyjazdu na morze celem przewiezienia przez Gdańsk 11-tej dywizyi francusk. na Górny Śląsk.

Bunt policyi niemieckiej w Katowicach.

Lyon. (PAT. Radio) Agencya Havasa donosi: że policya niemiecka w Katowicach odmówiła posłuszeństwa władzom koalicyjnym. Wydaleni z tego powodu funkcyonaryusze opuścili teren plebiscytowy, by w Niemczech formować się w specyalny korpus policyi górnośląskiej w sile 15.000 ludzi.

Przedstawicielstwo Polaków górnośląskich.

Bytom. (PAT). Na miejscu polskiego komisaryatu plebiscytowego i wydziału wykonawczego naczelnej władzy powstańczej, którego działalność likwidacyjna jest na ukończeniu, utworzoną zostanie, jak się dowiadujemy, jako przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej na Górnym Śląsku wobec władz koalicyjnych, Rada Ludowa, złożona z przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacyi zawodowych. Miałaby ona swoje oddziały powiatowe i miejscowe. Siedziba centralna ma być w Bytomiu w hotelu Lomnitz. Rada Ludowa miałaby za zadanie również przygotowanie przyszłej administracyi polskiej tej części Górnego Śląska, która zostanie przyznaną Polsce. Na czele Rady Ludowej ma stanąć — jak słychać — poseł J. Rimer, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który w czasie nieobecności p. Korfantego zastępował go w powstańczej Komisyi Likwidacyjnej w Szopienicach.

Francya przeciw plotkom o jej polityce.

Paryż. (Pat). Ag. Havasa podaje: Pewne przypuszczenia, które wydają się Francyi zgoła fantastycznemi, jak przypisywany jej zamiar przeprowadzenia gwałtem żądań polskich albo też rzekomy plan ewentualnego wkroczenia do Rosyi na wypadek upadku sowietów, znalazły wiarę w Londynie i przyczyniły się w znacznej mierze do oporu oficyalnych kół angielskich przeciwko wzmocnieniu sił francuskich na Górnym Śląsku. Rząd francuski przedstawi ponownie w Foreing Office bezpodstawność tych obaw. Francya ma tylko jedną troskę, mianowicie bezpieczeństwo swoich wojsk i tylko jedno życzenie, mianowicie to, by zagadnienie górnośląskie było jak najrychlej rozwiązane. Francya życzy sobie jednak definitywnej decyzyi i tylko do zabezpieczenia przeprowadzenia tej decyzyi żąda wzmocnienia wojsk koalicyjnych. To jest właściwy cel, jaki sobie wytknął rząd francuski.

Niemiecko-bolszewickie wichrzenia.

Lyon. (PAT. Radio) Według agencyi Havasa rząd niemiecki porozumiał się z rządem sowietów co do wspólnej akcyi wywołania komunistycznych zaburzeń na Górnym Śląsku przed opublikowaniem decyzyi Rady najwyższej w sprawie G. Śląska. Stwierdzono, że wielu komunistów znajduje się w armii gen. Hoefera.

„Nadszedł czas obalenia sowietów".

Berlin. (E. E. Radio). Z Peterscurga donoszą o ciężkich niepokojach, które tam wybuchły na skutek mowy Kamieniewa, który stwierdził, że sowiety nie są w stanie zapewnić żywności 20 milionom głodującej ludności. Mienszewicy wydają manifesty głoszące, że teraz nadszedł czas obalenia sowietów. Na skutek tego ogłosił rząd sowiecki w Petersburgu **stan oblężenia.**

Lenin w Londynie.

Londyn, (Tel.) wł.) Wedle „Daily News" istnieje w Moskwie zamiar wyjazdu Lenina wraz z Gorkijem do Londynu. Anglicy przebywający w Rosyi namawiają do tej podróży; mówią oni, że Anglia gotowa jest udzielić Rosyi pomocy, jeżeli Lenin zgodzi się na prowadzenie polityki bolszewickiej w umiarkowanym kierunku.

Sowiety, a sprawa wysp alandzkich.

Karlsborg. (PAT Radio). Agencya Rosta podaje, że Cziczerin wystosował do rządu fińskiego i szwedzkiego noty, w których domaga się wglądu w sprawy wysp alandzkich. Cziczerin twierdzi, że rząd rosyjski ma wszelkie prawo do wzięcia udziału w obradach międzynarodowych, dotyczących wysp alandzkich.

Przymierze polsko-łotewskie „casus belli" dla Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą do „Przeglądu Wiecz.".: Dzienniki niem. po raz drugi donoszą jakoby Litwinow oświadczył, że zawarcie przez Polskę przymierza z Łotwą, Rosya uważa „casus belli".

Dyslokacya wojsk sowieckich na granicy.

Wilno. (E. E.) Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że zmiany w dyslokacyi wojsk sowieckich odbywają się wzdłuż całej granicy zachodniej Rosyi. Mianowicie w okolicach Żytomierza na południu, w okolicach Mińska itd. Nad granicę zachodnią przybywają również nowe oddziały. Do okolic Bobrujska przybyły oddziały konnicy Budiennego. Przypuszczać należy, że zmiany te mają na celu zajęcie miejscowości bardziej zasobnych w żywność i furaż.

Klęska komunistów w Berlinie.

Berlin. (PAT. Radio). Wedle dotychczas obliczonych rezultatów wyboru delegatów na kongres metalowców w Jenie we wrześniu, ponieśli komuniści przy wyborach dotkliwą klęskę. W Berlinie padło na listę „amsterdamską" 31.694 głosów, na listę „moskiewską" 25.460 głosów.

Minister Hotowec o rokowaniach warszawskich

O czem mówiono — „Na drodze do porozumienia" — Wiara w przyszłość gospodarczą Polski. — Marka polska wnet pójdzie w górę.

Praga. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych wydało następujący komunikat, oparty na informacyach min. Hotoveca, w którym zasadniczo oświadcza, co następuje: Polska była jedynem państwem, z którem nie mogliśmy dotąd zawrzeć z powodów politycznych żadnych umów. Dzięki naczelnikom i ministrom spraw zagranicznych obu państw, udało się ostatecznie osiągnąć to, **że przygotowano obecnie grunt dla zawarcia przyjaznego porozumienia między obu państwami. Porozumienie to ma się rozciągać na wszelkie sprawy polityczne, handlowe i komunikacyjne.** Zadaniem ministra dr Hotoveca było omówić podstawowe zasady **umowy handlowej, komunikacyjnej** i ewentualnie **finansowej.** Minist. Hotovec podkreślił, że w konferencyach z ministrm spraw zagr. Skirmuntem i ministrem skarbu **omówiono** wszystkie główne **kwestye, przyczem osiągnięto porozumienie i ustalono podstawy rokowań,** które poprowadzą szczegółowo dwie komisye. Komisye zejdą się mniej więcej w połowie sierpnia, a mianowicie komisya handlowa w Warszawie, a komisya finansowa w Pradze. Następnie minister Hotovec podkreślił, że po obu stronach istnieje jednaki interes co do zawarcia umowy handlowej. Polska i Czechosłowacya są zasadniczo państwami zupełnie odmiennymi pod względem agrarnym i przemysłowym. Co do eksportu i importu, nie mają sprzecznych interesów. **Minister przypuszcza, że rokowania co do umowy handlowej potoczą się gładko.** Wskazawszy na to, że w Polsce znajdują się czynniki, którym ewentualne porozumienie polityczne i handlowe pomiędzy Czechami a Polską nie byłoby na rękę, podkreślił minister Hotovec, że „chodzi tu prawdopodobnie o czynniki zagraniczne, rozszerzające pogłoskę, że zawarcie umowy handlowej pomiędzy Polską i Czechosłowacyą zagrażałoby bytowi polskiej produkcyi". Umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacyą umożliwi nawiązanie różnorodnych stosunków handlowych. Minister Hotovec wyraża **się z wielką ufnością o przyszłości gospodarczej Polski, którą uważa za państwo agrarne.** To było o tyle szczęściem dla Polski, że ani długa wojna, ani też ewentualne wojenne komplikacye nie mogły zaszkodzić naruszeniu narodowego majątku Polski. Skoro tylko rolnictwo w Polsce znowu się rozwinie, **co jest kwestyą najbliższej doby, skonsoliduje się Polska również i pod względem finansowym. Już tegoroczne dobre żniwa w Polsce zapewnią zupełną gospodarczą restytucyę.** Minister Hotovec wskazał na to, że w Pradz polska marka stoi bardzo nisko, że jednakże **wewnętrzna siła kupna marki polskiej jest kilkakrotnie wyższą,** niż jej wartość na targu międzynarodowym. Jest nietylko prawdopodobnem, ale bezwzględnie pewnem, **że polska marka będzie stale się podnosić.** W ten sposób usuniętoby niebezpieczeństwo ryzyka walutowego pomiędzy obu państwami, któreby mogło nieprzychylnie wpłynąć na wymianę towarów. **Polska ma wszelkie podstawy szybkiego i znacznego rozwoju posiadając wielkie bogactwa ziemiopłodów.** Przemysł czeski może się przyczynić do restauracyi gospodarczej Polski, przedewszystkiem przemysłem cukrowniczym. Tanzyt przez Polskę byłby dla Cechów wielką wygodą, ponieważ Polska stałaby się państwem tranzytowem między zachodem a Rosyą, jako państwem silnie rolniczem, które byłoby dla Czechosłowacyi dużym dostawcą zboża, jak i rynkiem zbytu. Polska może skutecznie pośredniczyć w stosunkach handlowych pomiędzy Czechosłowacyą a Rosyą. W tem tkwi, zdaniem Hotoveca, wielkie znaczenie umowy handlowej również i dla Polski. Wolny import do Polski przyczyni się do ożywienia czeskiego eksportu.

Posady rządowe dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Warszawa. (PAT). Ponieważ liczne rzesze zdemobilizowanych żołnierzy pozostających bez pracy znajdują się w nader trudnem położeniu, minister spraw wewnętrznych okólnikiem z dn. 18 lipca b. r. polecił wszystkim podwładnym urzędom, aby zdemobilizowani żołnierze korzystali bezwzględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad, o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacye. W związku z tem mają być sporządzone i nadesłane ministerstwu listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednoczesnem liczby przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady niewojskowych, z załączeniem objaśnień, co było powodem ominięcia kandydatów z pośród zdemobilizowanych wojskowych. Takież listy będą przysyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

O pracę dla wracających z Rosyi.

Warszawa. (PAT). Z powodu demobilizacyi oraz masowego powrotu z Rosyi jeńców i uchodźców powstaje zagadnienie zatrudnienia rzeszy robotników. Zagadnienie to może być w obecnych warunkach rozwiązane drogą organizowania robót publicznych. Ministeryum spraw wewnetrznych zwróciło się do organów samorządowych, które przez to z jednej strony mogą osiągnąć znaczne korzyści, z drugiej zaś strony przyczynią się do zmniejszenia świadczeń ze strony samorządu w zakresie opieki społecznej na rzecz ludności pozbawionej pracy. Ministerstwo robót publicznych przyczyniać się będzie do złagodzenia organom samorządowym bezrobocia rządowymi finansami w postaci kredytów pożyczkowych. Pozatem Ministeryum pracy i opieki społecznej zamierza w najbliższym czasie powołać do życia komisyę dla stwierdzenia stanu bezrobocia inicyowania robót publicznych w miejscowościach dotkniętych klęską bezrobocia.

O Kandytata na wicemin. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.). Klub pracy konstytucyjnej wyraził życzenie, by stanowisko podsekretarza stanu w min. spr. zagr. opróżnione przez dr. **Dąbrowskiego** nie zostało obsadzone bez porozumienia z tym klubem co do wyboru kandydata.

Kandydatura na posła w Hadze.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze strony Piastowców wywierają na odpowiednie czynniki nacisk, by posłem w **Hadze** mianowany został **Kowalski,** obecny poseł przy Watykanie. Ponieważ na to stanowisko wymieniane są inne kandydatury, sprawa się zaostrza i może doprowadzić do konfliktu.

Zwolnienie p. Twardowskiego.

Warszawa. (Tel. wł). Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 19 bm. zwolnił Dra **Juliusza Twardowskiego** z zajmowanego dotychczas stanowiska pełnomocnika głównego w Wiedniu.

Strajk urzędników miejskich w Warszawie.

Werszawa. (E. E.) Wczoraj urzędnicy miejscy na wiecu zwołanym przez zarząd związku pracowników miejskich uchwalili połączyć się ze związkiem robotników miejskich P. P. S. Ten ostatni niedawno połączył się ze związkiem robotników komunistycznych. Pierwszym wynikiem tego nowego stanu jest ogłoszony strajk urzędników od jutra.

Zamach na Pasicza.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowała policya belgradzka podejrzane indywiduum, przy którem znaleziono bomby. Aresztowany przyznał się, że miał zamiar wykonać zamach na prezydenta ministrów Pasicza. Śledztwo wykazało, że wszystkie dotychczasowe zamachy na kierujące osobistości w Serbii zostały przygotowane przez tajną organizacyę „Trojaka".

Kto zwycięża?

Loyn. (PAT Radio). Komunikat grecki donosi o forsownem posuwaniu się naprzód wojsk greckich. Turcy utracili 3 czwarte swoich sił w zabitych i rannych, jeńcach i dezerterach. Jedna z dywizyi greckich donosi o zdobyciu 20 armat art. polnej. Front nieprzyjacielski ma być przełamany, a armia Angory utraciła związek z oddziałami stojącymi w okolicy Koniat.

Lyon. (PAT Radio). Wedle źródeł tureckich wojska tureckie ruchem ofenzywnym od strony Bendiki zajęły Icha. Jedna dywizya grecka dostała się do niewoli.

Sytuacya Hiszpanów w Marokku krytyczna.

Loyn. (PAT Radio). Wedle wiadomości z Madrytu sytuacya wojsk hiszpańskich w Marokku jest bardzo krytyczną. Według telegramów gen. Borenguera powstanie ogarnia wszystkie miejscowości nadbrzeżne. Od armii gen. Sylwestra, którą dowodzi gen. Nawarra, brak wszelkich wieści.

Niezwykły napad na pociąg we Francyi.

Poldhu. (PAT. Radio) Czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów dokonało śmiałego napadu w niedzielę w pociągu pospiesznym na linii Paryż-Marsylia. Wpadłszy do przedziału I. klasy, w którym znajdowali się poważni Anglicy i Hiszpanie, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów, chcąc w ten sposób przez wzniecenie paniki obrabować pasażerów. Ofiarą napadu padł porucznik francuski Carabelli, a szereg podróżnych odniósł rany. Bandyci zdołali umknąć.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Uchwały kongresu P. P. S.

Kongres P. P. S. w Łodzi zakończył już swoje obrady. Starły się na nim dwa prądy: jeden reprezentowany przez Centralny Komitet Wykonawczy stronnictwa, drugi opozycyjny.

Do zapowiadanego z wielu stron rozłamu nie doszło. Kongres przyjął z dziesięciu punktów programu C. K. W. w sprawie taktyki 7 punktów; trzy ostatnie odrzucono, przyjmując na ich miejsce opozycyjną rezolucyę p. Niedziałkowskiego. Zredagowana ona jest bardzo „radykalnie“ i zapowiada, że „P. P. S., stojąc na gruncie zasadniczej opozycyi socyalistycznej w stosunku do każdego rządu burżuazyjnego, a więc i do obecnego gabinetu nie wchodzi w stałe sojusze z innemi stronnictwami, prowadzi w Sejmie walkę zupełnie samodzielną, tembardziej zaś nie uczestniczy w koalicyach rządowych“.

Równocześnie „wymyśla“ rezolucya gabinetowi prez. Witosa za jego politykę gospodarczą, skarbową i za „brak podstaw demokratycznych“.

Ostatnim tematem obrad była znana kwestya ustosunkowania się P. P. S. do istniejących międzynarodówek. Wniosek p. Perla za pozostaniem w II. międzynarodówce upadł; taki sam los spotkał wniosek Zaremby za przystąpieniem do wiedeńskiej „wspólnoty pracy (2 i pół międzynarodówka). Przyjęto natomiast rezolucyę C. K. W. postanawiającą wystąpienie z II-giej, a nie przystępywanie do żadnej innej międzynarodówki. Większością głosów przeszła też poprawka p. Hołówki, aby P. P. S. nie zwracała się o kontakt do wiedeńskiej „wspólnoty“.

Tak więc P. P. S. stanowi obecnie niezależną organizacyjnie grupę narodowo-terytoryalną.

Do przebiegu kongresu i jego uchwał wrócimy niebawem.

—oOo—

Komuniści przeciw...bolszewikom

Bolszewicy moskiewscy, zaledwie weszli na drogę realnej polityki, zaraz natknęli się na potępienie we własnym obozie ich własne radykalne hasła zwrócone zostały przeciwko nim. Trzeci kongres komunistów w Moskwie zwrócił się w większości swojej (na której czele stoją Lenin i Radek) przeciw taktyce „ciągłych powstań i rewolucyi“ na tle rozprawy o ostatnich rozruchach komunistycznych w Niemczech.

Wywołało to nieoczekiwane skutki. Kongres moskiewski doprowadził **niemiecki obóz komunistyczny do otwartego rozłamu.** W Niemczech istnieją dwie odrębne partye komunistyczne — „zjednoczona partya komunistyczna“ i radykalniejsza „komunistyczna partya robotnicza“. Konferencya moskiewska zażądała od „komunistycznej partyi robotniczej“ połączenia się ze „Zjednoczoną“ — pod grozą wykluczenia. Na tem tle doszło do rozłamu, a zagrożona wykluczeniem organizacya, wydała w ostatnich dniach manifest „Do rewolucyjnego proletaryatu świata“.

W manifeście tym **komuniści niemieccy zarzucają bolszewikom rosyjskim „odstępstwo od socyalizmu“** i stwierdzają, że „Trzeci kongres powszechny w Moskwie stanął na stanowisku reformistycznym... i zdradził rewolucyę proletaryatu“. Takiej kwalifikacyi doczekali się — Lenin i Trocki.

Komuniści niemieccy znaleźli sojuszników w lewicy belgijskiej, holenderskiej i bułgarskiej. Teoretykiem ich jest Gorter, założyciel komunistycznej partyi holenderskiej. Dowodzi on w niedawno wydanej broszurce, że **moskiewska Międzynarodówka jest tworem „drobnomieszczańskim“** słusznie twierdzi, że Rosya jest krajem chłopów, a rząd rosyjski znajduje się obecnie pod naciskiem demokratycznej chłopskiej burżuazyi i międzynarodowego kapitału. Holenderski komunista oskarża wreszcie Lenina, Radka i Zinowiewa o zdradę rewolucyi, przypisując im winę upadku ruchu robotniczego.

Te fermenty wytwarzające się dokoła czerwonej Międzynarodówki, nie są pozbawione symptomatycznego znaczenia. Zarysywujące się poważne zmiany w taktyce i poglądach rosyjskiego komunizmu, nie pozostaną bez wpływu na polityczną konstrukcyę obecnej Rosyi i na wzajemny stosunek istniejących organizacyj proletaryackich. Mianowicie pierwsza komunistyczna organizacya, gdy opanowała państwo i zabrała się do jego przetworzenia, musiała stanąć na gruncie państwowych interesów Rosyi. Stąd atak na nią komunistycznych partyj wszystkich innych krajów, które jeszcze w swoich państwach — nie są u władzy.

Pożar na Wschodzie.

Wojna grecko-turecka. — Jej przebieg. — Konsekwencye.

Wypadki militarne w Azyi mniejszej, gdzie po wielkich klęskach Greków nastąpiły wielkie ich sukcesy, a wreszcie znów jakieś niepowodzenia, — wymagają koniecznie chronologicznego ich przedstawienia, aby się opinia mogła jako tako z oryentować w tym chaosie egzotycznych nazw i zmiennych doniesień. Jakże więc przedstawia się tok wydarzeń na froncie małoazyatyckim?

Jak wiadomo, wojska greckie prowadziły już ofensywę na odcinku między dwoma punktami nadmorskimi: **Smyrną a Bruissą w marcu 1921 roku,** usiłując zaatakować ważny punkt węzłowy kolei, łączący kolej Konstantynopol—Ismid—Eskicheir, z koleją angorską i koleją Afium Kara—Hissar, łączącą się ze Smyrną. Ten ówczesny **atak Greków na Eskicheir nie udał się.** Pod wpływem kontrataku tureckiego **wojska greckie cofnęły** się wówczas **na Brussę.** Ale grupa **południowa grecka,** operująca pod Uszak—Kara—Kissar **posunęła się zwycięsko naprzód** i zajęła Afium—Kara—Kissar.

Wtedy **siły tureckie,** korzystając z wysuniętej pozycyi greckiej, **zaatakowały Greków z flanku** od Kutahia **dochodząc** dywizyą kawaleryi **aż pod kolej łączącą siły greckie ze Smyrną.** Obrona generała greckiego Kutulisa uratowała wówczas pozycye, siły tureckie pod wpływem kontrataku greckiego, cofnęły się

Gdy w czerwcu **Grecy poczęli się przygotowywać** starannie **do nowej ofensywy, Kemal pasza ich uprzedził.** Uderzył silnie na swem skrajnem prawem skrzydle, zdobył Kondrę, Aksze-Kilisi, posuwając się wzdłuż wybrzeża, przełamał umocnione pozycye na Ismidzie, **zajął miasto Ismid** i posuwając się stąd na południe, po zajęciu Ismidza, **zagroził od północy Brussie, rozdwajając siły greckie,** przecięte zatoką Ismidzką. Wojska Kemala paszy stanęły wtedy o 45 klm od Konstantynopola, zatrzymując się na linii t. zw. strefy neutralnej otaczającej Konstantynopol.

Wtedy też rozpoczęły się alarmy o zagrożeniu Konstantynopola przez Kemalistów i pogłoski o wojnie koalicyjno-tureckiej, w której i Bułgarya miała pomagać Kemalistom. Niebezpieczeństwo istotnie było bliskie, sytuacya krytyczna, ale greckie naczelne dowództwo uratowało ją szczęśliwą strategiczną operacyą. Greckie dowództwo mianowicie wzięło pod uwagę, że **prawe skrzydło armii Kemala,** operujące pod Konstantynopolem, Ismidem i Brussą, **było związane ze swą podstawą operacyjną w Angorze, za pomocą jedynej linii kolejowej Ismid—Eskishehir—Angora. Mając zatem cały wysiłek** militarny zwrócony ku północy, ku Konstantynopolowi, Turcy umocnili swe pozycye wzdłuż toru kolejowego, broniąc je ciężką artyleryą i drutami kolczastymi, opartymi na górzystych terenach Kara—Sou i Gecive. W ten sposób umocniono w sposób nowoczesny, najważniejszą część linii kolejowej z pierwszorzędnymi punktami węzłowymi Eskicheir i Afium—Kara Hissar.

Tymczasem dowództwo greckie zlekceważyło atak turecki pod Konstantynopol i Brussę, a Grecy uderzyli na całym froncie **w centrum,** raz w kierunku z Brussy na Jeni-Cheir, w drugim kierunku z Adranos na Kutahię, oraz w trzecim z Uszak na Afium—Kara-Hissar.

Wszystkie zatem wysiłki skierowali Grecy na opanowanie tej właśnie jedynej linii kolejowej, łączącej Angorę z atakującemi armiami Kemala pod Brussą i Ismidem. Miano tu do czynienia z bardzo wielkim oporem wojsk tureckich, broniących się na przygotowanych, górzystych pozycyach. **Mimo wszystko udało się jednak Grekom** przedrzeć w koncentrycznym ataku **przez Uszak i Kutahię ku najważniejszemu punktowi** strategicznemu pozycyi tureckiej — **ku węzłowi stacyi Eskicheir.** Turcy podobno w nieładzie opuścili pozycye, ponosząc ogromne straty w wojsku i materyale wojennym.

Jest to zwycięstwo greckie bardzo poważne. W ten sposób bowiem armii tureckiej, operującej na północy, zostało odcięte połączenie kolejowe z podstawą operacyjną. Całe prawe skrzydło tureckie zawisło w powietrzu i musi się cofać jedyną drogą na Ueskub, oraz bezdrożami północnego wybrzeża Morza Czarnego. Armia grecka przerwała rzecz naturalna równocześnie kontakt grupy tureckiej południowej pod Afium—Kara—Hissar z re-

---

Dr LUDWIK RUBEL

Na odzyskanych kresach.

Pocałunek Almanzora.

— „Wojna stępiła moje nerwy. — Przeżyłem potworne wprost sceny, patrzyłem na iście dantejskie obrazy. To jednak, co widziałem w obozie reemigrantów w Baranowiczach i co za parę godzin Panowie zobaczycie, musi wstrząsnąć każdym do głębi. Wojna oglądana wśród huku dział, na pobojowiskach, w krwawych ramach, jakie stwarzają płonące wsie i miasta — ma w sobie, obok całego tragizmu jakąś piekielną dynamikę, nie pozbawioną piękna. Skutki wojny, oglądane na zimno, nędza setek tysięcy pozbawionych dachu nad głową, wyzutych z dobytku, głodnych i bezsilnych — to coś nierównie straszniejszego, aniżeli zgiełk bitew i dymy pożarów. Dla tego też Baranowicze przygnębiają tak silnie i działają tak bezpośrednio“.

Słowa te wyrzekł do nas kierownik wojskowy naszej podróży, gdyśmy wsiadali w Nowogródku na automobile, które zawieść nas miały do Baranowicz. Jechaliśmy więc pod wpływem i przygotowani na niezwykłe a smutne wrażenia.

Na pierwszy rzut oka miłe rozczarowanie. Baranowicze-miasto nie zapowiada nic groźnego; ot zwyczajne, brudne i mało ożywione gniazdo prowincyonalne na kresach.

Może oblicze tragedyi ukaże się nam dalej, w mieście baraków, ku którym zdążamy?

Za chwilę jesteśmy już tam. Znowu zdziwienie. „Baraki“ te, to prawdziwe idylliczne letnisko. Piękne, regularnie budowane domki ukryte w gąszczu drzew, szerokie, cieniste aleje, wspaniałe place, przyozdobione nawet pomnikami.

Raj na ziemi!

Przekonaliśmy się jednak wkrótce, jak ten „raj“ wygląda. Piekło powracających tu z Rosyi rzesz nie polega oczywiście na tem jak urządzona jest ta pierwsza ich przystań, ale na tem, ile ona **może pomieścić.** Baraki obliczone są na 3 — 4 tysiące osób. Aż do ostatnich tygodni mogły też one spełniać swe zadanie. W istniejących domkach znajdowało się dość miejsca na lokale administracyjne obozu, na wszelkie potrzebne urządzenia sanitarne, jak również na przyby wające transporty jeńców wojskowych i uchodźców cywilnych. Rozróżniamy odrazu te dwa gatunki reemigrantów, gdyż każdy z nich podlega odmiennemu traktowaniu i opiece różnych instytucyi. Jeńcami wojennymi zajmuje się przedewszystkiem „P. W. J.“ tj. władze wojskowe Punktu Wymiany Jeńców, uchodzcami cywilnymi „JUR“ tj. Państwowy Urząd Reemigracyi, zaskolwiek obie te instytucye pracują z sobą w ścisłym związku i jaknajbardziej intensywnym kontakcie. Pozatem [illegible] tu jeszcze Biały i Czerwony Krzyż, których działalność wydaje wręcz błogosławione owoce. Wreszcie rozbił tu swe namioty także i oddział YMCY, tak ofiarnej i tak popularnej w szeregach naszych żołnierzy.

Wracając do samej istoty rzeczy, należy wskazać na źródło fatalnych stosunków obecnych. Oto bolszewicy postanowili z obozu w Baranowiczach uczynić przedmiot agitacyi przeciw Polsce, rozsadnik moralnej, a także i fizycznej zarazy, któraby objęła ziemie Rzeczypospolitej.

Od kilku tygodni ślą oni do Baranowicz transport za transportem; mniej jeńców wojennych, ale zato całe masy cywilnych uchodźców. Dzień w dzień przybywa tych biedaków po kilka tysięcy. Głodne to, wynędzniałe, zżarte wprost brudem, zalęknione i przybite. Obóz baranowicki ma więc teraz przeciętną liczbę „mieszkańców“ o trzy, cztery razy większą, niżli może pomieścić.

Sytuacya pogarsza się z godziny na godzinę. Każdy reemigrant musi przebyć najmniej pięciodniową, a często i dwutygodniową kwarantannę, musi poddać się „operacyi“ kąpielowej, odkażającej, załatwić szereg formalności natury administracyjnej. Ubywa ich przeto stanowczo za mało, aby choć w części uczynić miejsce napływającym ciągle masom.

Bolszewicy „pracują“ nad przyspieszoną reemigracyą celowo i z świadomem wyrafinowaniem. Zdają oni sobie dokładnie sprawę ze skutków, jakie ten natłok może wywołać. Rozumowanie ich jest dość proste: Wracających nie będzie gdzie pomieścić, znajdą się więc w opłakanych warunkach. W ten sposób pierwsze wrażenia, jakie wyniosą z Polski, będą ujemne, nieufność do państwa polskiego zostanie zasiana. Równocześnie takie stworzenie „korka“ w Baranowiczach utrudni zadanie władzom zarządzającym. Powstanie chaos, wśród którego setki agitatorów, tysiące chorych i zarażonych przejdzie bez zwrócenia uwagi kordon bezpieczeństwa i znajdzie się wewnątrz kraju. Wzmoże się działalność komunistyczna, epidemie rozpoczną w Polsce swe zabójcze orgie...

Wszystko, co dotąd **powiedziano,**

swtą swych wojsk, czyli, że front turecki poniósł klęskę, rozdzielając się w sposób, który bardzo osłabia jego odporność.

Jednakże po udaniu się tego manewru znowu armia grecka znalazła się w ryzykownem położeniu. Albowiem przeciwko lewemu jej skrzydłu jest teraz skierowany niebezpieczny nacisk silnej armi Kemala (operującej pod Ismidem i Brussą) od północy. Przy przeważających siłach udało się tu podobno znowu Turkom pobić Greków, którzy gdyby tego ataku nie zatrzymali, nie mogą naturalnie myśleć o ataku na Angorę, będącą naturalnym celem ich operacyj, jako główna siedziba wroga.

Położenie w dalszym ciągu jest niezupełnie jeszcze jasne. Opinię europejską interesuje ono bardzo o tyle, że z sukcesami Turków lub Greków związane są posunięcia polityczne na arenie europejskiej. Generalnie, ogólnie rzecz biorąc, za Grekami obecnie stoi Anglia, za Turkami-Kemalistami Francya. Zwycięstwo jednych lub drugich daje atuty w ręce ich patronów. Podług tego „barometru" osądzając wypadki w Azyi, można mniemać obecnie, że jednak chwilowo przewaga jest po stronie Greków, ponieważ Anglia stała się dość nieustępliwą w Europie, mając zabezpieczone małoazyatyckie tyły. Ale gdy znowu pod jaką Kutahią i Eskicheirem powinie się noga Grekom — usłyszymy, że ton polityków francuskich z kolei stanie się bardziej stanowczym

NA MARGINESIE.

Liga grzebania Ojczyzny.

W szeregu pism endeckich (naprzód w „Słowie Polskiem") ukazał się ostatnio artykuł Ignacego Okszy Grabowskiego p. t. „Z niedawnej historyi Francyi". Minął on bez wrażenia, a nawet bez zwrócenia nań uwagi. Już samo nazwisko „słynnego" autora, a jeszcze bardziej odległy temat, jaki poruszał, usprawiedliwiały w pełni tę obojętność. Ot — myślała większość — zwykły wąż kanikularny.

Aliści sowicie nagrodzon był ten, kto uzbroiwszy się w odwagę i cierpliwość, jął się niewdzięcznej pracy przeczytania tasiemcowych wywodów. Okazało się bowiem, że z „francuskiego" worka wylazło zwyczajne endecko-czarnose cinne szydło.

„Niedawna przeszłość Francyi" to sprawa Dreyfusa. Rzecz dawno załatwiona i dla czytelnika polskiego dyablo obojętna. Pan Oksza-Grabowski wskrzesił ją też nie dla ciekawości tematu. Podobał mu się jeden szczegół afery.

Oto żywioły konserwatywno-nacyonalistyczne Francyi założyły w związku z procesem Dreyfusa t. zw. „Ligę Obrony Ojczyzny". Front jej zwracał się tak przeciw oskarżonemu, jak przedewszystkiem przeciw oficyalnym czynnikom Francyi, które zdecydowały się na rewizyę procesu i rehabilitacyę Dreyfusa. „Słowo Polskie" z lubością przytacza „bohaterskie" czyny członków „Ligi": P. Crispiani **ocwiczył laską prezydenta Rzeczypospolitej** Loubeta, p. Edward Lecocq **plunął w twarz ministrowi wojny** Picquardowi, p. Guyot de Villeneure **spoliczkował ministra gen. André** i t. d. i t. d."

P. Grabowskiemu snują się po łbie analogie. Gdyby tak u nas... I z całym ohydnym cynizmem woła w końcowym ustępie „artykułu": Czy i u nas w Polsce „niepodległej" (niepodległej w cudzysłowie!!) nie byłby już czas na założenie takiej Ligi Ojczyzny?"

Aha! więc o to idzie... Chuligani endecy marzą o „szczęśliwem" jutrze, gdy będzie można znieważać czynnie Symbol najwyższej władzy Narodu, policzkować niewygodnych ministrów, pluć w twarz „wrogim" generałom. Radosne wizye „jedynie narodowego" terroru. Czego reakcya nie może uskuteczniać w rzeczywistości, na jawie — o tem przynajmniej śni.

Sen nie przeistoczy się w rzeczywistość. Opinia polska powinna się jednak z nim zapoznać. Odsłania on zatrutą jadem, zgniłą na wskróś duszę endecyi. Zapamiętamy to wszyscy, że w ciężkich chwilach budowania państwa polskiego, biali bolszewicy kpili z jego niepodległości i proponowali Ligę anarchii, Ligę grzebania Ojczyzny. Łajdactwo trzeba przygwoździć.

KINEMATOGRAF.

PIES.

(Apologia).

— Ho! ho!... Znamy ten żarcik... Pies? zapewne „fałszywy"! Nie nas brać na kawał!... — zawoła Czytelnik przeczytawszy tytuł dzisiejszej pogawędki.

Uspokój się kochany Czytelniku!... Nikt jeszcze nie nazwał Cię „fałszywym psem" — natomiast my pozwolimy sobie dzisiaj dowieść, jak fałszywe i krzywdzące zacnego czworonoga są wszystkie ludzkie złośliwe i obelżywe uwagi, aluzye i przysłowia atakujące tego wypróbowanego przyjaciela człowieka.

Wiadomo, że „na psie wszystko przyschnie", to też ludzie nawet tacy, którzy „na psa zeszli" pozwalają sobie na jego „conto" niesłychanych rzeczy.

„Głodny jak pies, zły jak pies", a nawet „podły" niekiedy nawet „fałszywy" (sic!) pies!... „łże jak pies", „podlizuje się jak pies"...

Nawet Grecy starożytni w ordynarnem przekleństwie wołali: **„pros Kinal"** („na psa!"). Sienkiewicz w Trylogii na dosadne określenie bezczelności używa staropolskiego zwrotu: „Ten człowiek pożyczył sobie od psa oczu!"

Psie żarty i psie karesy — źle są u nas widziane, a wyzwisko jak „psia kość" a dosadniej jeszcze „psia krew" jest prawie równoznacznem z do niedawna w kursie będącym „austryackim synem".

Jeżeli ktoś chce powiedzieć, że mu nic na niczem nie zależy — to zaręcza „że psu drogi nie pokaże"... Dlaczego właśnie psu, a nie np. świni, tem bardziej, że pies nieraz wskazuje zbłąkanym osobnikom i władzom — drogę.

A teraz weźmy pod uwagę całą seryę niewłaściwych propozycyi, w które szanowne miano psa jest wmieszane, a z których to obelżywych poleceń najprzyzwoitszem stosunkowo jest... pocałunek!

Zainterpelowany w tej honorowej sprawie jeden z poważniejszych reprezentantów swego rodu — zacny kundel Hektor — machnął z lekceważeniem swym ogonem, poczem pobiegł pod najbliższy narożnik i podniósł wyzywająco nóżkę.

W warczeniu jego brzmiała niejako odpowiedź:

— Wolno człowiekowi na psa szczekać!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wiktora

Wschód słońca: 5·22

Zachód słońca: 8·50

Długość dnia: 15·31

Czwartek **28** Lipca

TEATR „BAGATELA".

czwartek zespół artystów.

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: Nasi najserdeczniejsi;
Piątek: Idealnażonka;
Sobota: Wesele Fonsia;
Niedziela popoł.: Boccacio;
Niedziela wiecz.: Nasi najserdeczniejsi.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Czwartek: „Krysia leśniczanka;
Piątek: Krysia leśniczanka;
Sobota: Gejsza premiera;
Niedziela popoł.: Krysia leśniczanka;
Niedziela wiecz.: Gejsza;
Poniedziałek: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kociański znakomity humorysta. Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. — Początek o godzinie 11·30.

Sytuacya strajkowa w naszem rolnictwie.

Wrócił z Poznania do Warszawy minister pracy i opieki społecznej Darowski, który jeździł tam dla zażegnania mającego wybuchnąć **w W. Ks. Poznańskiem** strajku rolnego.

Strony zainteresowane podpisały układ polubowny, mocą którego zaciąznicy wszystkich kategoryi oraz sezonowcy wymienieni w art. 5 lit. C. kontraktu służbowego, **otrzymają o 50 proc. więcej,** aniżeli ustalił sąd

---

to nie bezzasadne przypuszczenia, ale obserwacye poparte całym szeregiem faktów i sprawozdań. Jeśliby zresztą trzeba dowodów, to daje je w dostatecznej mierze sam system bolszewickiej „pracy" reemigracyjnej. Tak np. wysyłają oni do Polski — jak to już wspomnieliśmy — stosunkowo mało jeńców, którzy stanowią materyał uświadomiony i co do których spodziewają się, że znajdą lepsze przyjęcie; wśród uchodźców cywilnych uwzględniają natomiast przedewszystkiem „niewyraźnych" i narodowo ciemnych chłopów białoruskich, zatrzymując poza kordonem inteligencyę polską. Chłopi ci opowiadają, że przed opuszczeniem Sowdepii musieli przejść istny kurs agitacyi bolszewickiej. Komisarze opowiadali im, na jakie męki będą narażeni w „jaśniepańskiej" Polsce i tłumaczyli, że Polska wcale ich nie chce. „Zobaczycie, jaki los zgotują wam w Baranowiczach".

Aby wrażenie przyjęcia było jak najgorsze, nie pozwalają też sowiety, aby pociągi polskie dojeżdżały do rosyjskiej, granicznej stacyi wyładowczej i tam zabierały reemigrantów. Nieszczęśni muszą pieszo, uginając się pod tobołami, odbywać wielokilometrową drogę do miasta baraków...

Szatański w swem założeniu i przeprowadzeniu jest istotnie plan sowietów. Reemigracya ma być tym pocałunkiem Almanzora, którym nasi wschodni „sąsiedzi" chcą zatruć organizm państwowy wskrzeszonej Rzplitej.

Czy akcya ich odnosi przewidywany skutek?

Jeżeli idzie o następstwa doraźne, fizyczne — częściowo tak. Zbyt mała pojemność baraków spowodowała, ze na normalne pomieszczenie mogą liczyć tylko wojskowi i drobna część cywilnych reemigrantów. Większość powracających musi zadowolić się pomieszczeniem zastępczem, które nie odpowiada nawet prymitywnym wymogom hygieny. Widzieliśmy w naszej wędrówce po obozie baranowickim setki rodzin „zakwaterowanych" w namiotach polowych, całe falangi umieszczone w stajniach kawaleryjskich, bez łóżek, pościel', wśród kurzu i zaduchu. Tak wygląda już sytuacya dziś; co będzie jutro?

Władze lokalne czynią co mogą, ograniczają liczbę baraków zajętych przez biura i instytucyi do minimum. Pozatem starają się zaspokoić przynajmniej głód wynędzniałych mas, Reemigranci dostają dużo żywności i to żywności dobrej. Widziałem rodziny białoruskie, które z rozrzewnieniem spożywały biały chleb, przysmak niewidziany w Bolszewii od lat, które ze łzami w oczach brały z rąk kucharzy obozowych skromną lecz zdrową i po ludzku przyrządzoną żołnierską strawę. „Za", pomnieliśmy już — mówią — jak te Boże dary wyglądają. Dzieci naszę nie znają jeszcze wcale ani chleba białego, ani mleka. Biedactwa boją się jeść te specyały".

Starania czynników miejscowych (zwłaszcza generała Billewicza komendanta P. W. J., komisarza Jura i kierownika Czerwonego Krzyża p. Nowakowskiego) sprawiają, że mimo katastrofalności położenia nie szerzy się dotąd w obozie zamęt, że niema tam wichrzeń, że można jeszcze pod względem organizacyjnym i sanitarnym opanować jako tako falę uchodźczą. Pomoc rządu, pomoc jaknajrychlejsza i w jaknajszerszej mierze jest przecież konieczna. Musi się przyznać instytucyom działającym w Baranowiczach wydatne kredyty, skierować tam odpowiednią ilość ludzi i materyałów. Inaczej wezbrana fala zaleje kresy, a kraj stanie w obliczu groźnych zawikłań. Nie wolno, aby szatański plan naszych wrogów urzeczywistnił się. Niech zaraza, którą chce nieść ze sobą bolszewicki pocałunek Almanzora trafi na organizm silny i uodporniony.

* * *

Przed wyjazdem z obozu baranowickiego byliśmy jeszcze świadkami charakterystycznej, a nader radosnej sceny. Oto na stacyę nadszedł transport żołnierzy naszych wracających z niewoli. Rozlegają się dźwięki witającej ich orkiestry... Mazurek Dąbrowskiego... Na twarzach przybyłych znać niewymowne wzruszenie, w wielu oczach lśnią łzy.

Podchodzimy bliżej; wkrótce wywiązuje się rozmowa. Żołnierze wyswobodzeni z bolszewickiego piekła zarzucają nas gorączkowemi pytaniami. Co w kraju słychać? Jak się żyje w Polsce? Jakie widoki na najbliższą przyszłość?...

Niema wprost jednej sprawy której by nie chcieli się czegoś dowiedzieć. Z każdego zaś słowa bije żywiołowe wprost ukochanie Ojczyzny, tęsknota za nią i wiara w jej przyszłe szczęście.

— Czy bolszewicy próbowali was zagitować?

Ogólny śmiech i — prawdziwy deszcz bibuły. Żołnierze nasi rzucali te świstki papieru, którymi próbowano zatruć ich dusze, na ziemię, deptali je wśród przekleństw i szyderstw. „Chciano nam zohydzić Polskę — daremny trud". I nagle, bez wezwania, a jednak jakby na komendę rozległ się z szeregów zwróconych Ojczyźnie rycerzy dumny śpiew „Roty".

— — — — — — —

Zdala słychać orkiestrę, widać przeciągające, szare kolumny. To jeńcy, którzy przed tygodniem przekroczyli kordon. Dumni, że znowu przywdziali mundur, że stali się z powrotem cząstką zwycięskiej narodowej armii, defilują przed korpusem oficerskim. Jutro odejdą w głąb kraju.

Armii naszej nie przeżre zdza bolszewizmu.

roziemczy.

W ten sposób **żniwa w Poznańskiem są zabezpieczone**

Na Pomorzu rozpoczęły się rokowania miedzy pracodawcami a pracownikami rolnymi i jest wszelka nadzieja, że **przebieg ich będzie pomyślny**

W b. **Królestwie Polskiem stosunki na wsi w znacznej mierze uregulowano.** W 29 powiatach były zatargi z dniówkowymi, będą one zlikwidowane przez powiatowe komisye roziemcze. **Spokój żniw nie będzie zakłócony.**

Unormowania stosunków między pracodawcami a robotnikami rolnymi **oczekuje jeszcze Małopolska.** Są jednak wszelkie dane, **że sprawa ta również pomyślnie będzie załatwiona.**

Żydzi angielscy a Polska.

Na **zebraniu związku angielskich gmin żydowskich**, wybitny ich przedstawiciel, L. Wolf, oświadczył jak za prasą żargonową podaje „Gazeta Warszawska" — co następuje:

„Jedno z pism doniosło, że złożyłem związkowi poufne wyjaśnienie w sprawie rokowań z Polską. Niewinne to doniesienie wywołało w Polsce wielkie wzburzenie. **Przedstawiciel rządu polskiego zwrócił się nawet do mnie z zapytaniem** w tej mierze. Wytworzyło się tam **fałszywe wrażenie, że żydzi odbywają tajne konferencye o Polsce** i obmyślają coś przeciw niej. Na szczęście **incydent ten skończył się przyjaźnie.** Chcemy tu jednak podkreślić, że **nasze poufne doniesienie dotyczyło tylko uchodźców.** Co się zaś tyczy ogólnych **interesów żydowskich w Polsce**, to do tego się **nie mieszamy.** Żydowska rada narodowa w Warszawie sama broni żydowskich interesów na miejscu, przedstawiciele tej Rady oświadczyli nam, że oni chcą to czynić sami a my jesteśmy z tego bardzo zadowoleni. **Pozostajemy w dobrem porozumieniu z rządem polskim i utrzymujemy z nim najlojalniejsze stosunki.** Wszystko, co robimy dla uchodźców, dzieje się w przyjaznej zgodzie z rządem polskim".

Żony mogą jechać do mężów w Ameryce.

„Kuryer Częstochowski" donosi: Departament imigracyjny w Waszyngtonie wyjaśnił, iż żony obywateli amerykańskich mogą bez żadnych ograniczeń przyjeżdżać do swych mężów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Paszoorty wydawane tej kategoryi emigrantkom nie będą wliczane do kontyngentu, przyznanego przez władze amerykańskie poszczególnym krajom europejskim na mocy billu, ograniczającego emigracyę.

Naturalny przyrost liczby mieszkańców Warszawy.

W pierwszej połowie 1921 r., t. j. do dnia 25/VI w Warszawie, zgodnie z wykazami wydziału statystycznego — zanotowano 10.575 urodzeń, w tej liczbie 992 dzieci nieślubnych.

W tym samym czasie w roku ubiegłym obywateli-noworodków przybyło w Warszawie 10.504, w czem 1265 nieślubnych.

Co się tyczy skonów, to w pierwszej połowie b. r. notowano w Warszawie 7148, podczas kiedy w tym samym okresie roku zeszłego liczba skonów wynosiła 11.490.

Jak widzimy z podanych wyżej cyfr, przyrost ludności w pierwszej połowie r. b. przewyższa liczbę skonów o 3427.

Obóz internowanych Górnoślązaków w Oświęcimiu.

(t) Przed kilku dniami udali się z ramienia T-wa obrony kresów zachod. ks. kan. Dr. Korzonkiewicz i prof. Pachoński do Oświęcimia celem zwiedzenia obozu internowanych Górnoślązaków.

Z Oświęcimia udali się przedstawiciele w towarzystwie Prezydyum Komitetu powiatowego burmistrzem Majzlem i dyrektorem Orłowskim do Dworów.

Za wsią w barakach zbudowanych jeszcze przez rząd austryacki umieszczono naszych Braci górnośląskich po likwidacyi powstania.

Jest ich tam około 2000 i to prawie wszyscy z powiatów nadodrzańskich jak z powiatu raciborskiego, kozielskiego, prudnickiego, opolskiego. Duch u nich silny a ludzie, ci naprawdę bohaterowie bez szafowania tego przymiotu. Wśród nich są kmiecie posiadający i ponad 100 morgów gruntu z bogatym dobytkiem i oni rzucili wszystkie dobra materyalne, rzucili co mają najserdeczniejszego i porwali za broń, aby raz zerwać pęta niewoli.

Jedna troska jednak nie schodzi im z czoła, a mianowicie los ich rodzin. Dowiadują się bowiem, że Niemcy znęcają się nad ich dziatwą i żonami, że te ich skarby nie mają dostatecznej opieki od Komisyi alianckiej, więc pragnęliby ich wydostać z tych męczarni teutońskich i zanoszą gorącą prośbę do Rządu, do Czerwonego Krzyża, do wszystkich czynników miarodajnych, aby poruszyły wszelkie sprężyny u państw alianckich, około zabezpieczenia ich rodzin, ewentualnie przeniesienia ich w miejsce bezpieczne. Życzenie to wyrazili ich komendanci, a mianowicie p. Kabela z Prudnickiego powiatu i p. Wolnik z Raciborskiego. Do wszystkich gorąco przemówił ks. kanonik Dr. Jan Korzonkiewicz, zapraszając ich równocześnie do Krakowa. Z Dworów udali się delegaci do Jankowic parafia Babice.

Tu przebywa około 500 z powiatu opolskiego i strzeleckiego. Żyli się już z tamtejszym ludem. Potrzebują wszyscy pomocy pod każdym względem i wierzą, że ich Bracia z Małopolski, jak dotąd tak i nadal użyczą im jej aż do chwili wyzwolenia.

* * *

Pierwsza grupa powstańców, a mianowicie, z powiatu Raciborskiego pod komendą p. Wolnika przybyła wczoraj do Krakowa w liczbie 180 z baraków Wielkie Dwory, pod opieką Zarządu Komitetu oświęcimskiego, a mianowicie dyr. Orłowskiego i p. Jakubca. Na dworcu oczekiwał gości Zarząd T-wa obrony zach. Kresów i zebrane obywatelstwo. Powstańcy spiewając pieśni górnośląskie pomaszerowali pod pomnik Mickiewicza. Tutaj powitał ich serdecznie prof. Henryk Pachoński imieniem Towarzystwa obr. zach. kresów i p. dyr. Baran.

W ciągu przedpołudnia zwiedzili nasi goście pamiątki Krakowa pod kierownictwem p. Barana po popołudniu zaś udali się do Wieliczki.

Gdzie szukać lokalu na kuchnię dla inteligencyi?

(t) Od kilkunastu dni toczyły się pertraktacye między Kołem pań emerytek, a Kołem słuchaczy Akademii górniczej o odstąpienie lokalu w Krzysztoforach na otwarcie drugiej kuchni dla inteligencyi.

Rokowania te zostały onegdaj ukończone, a rezultatem ich jest odstąpienie przez Koło słuchaczy Akademii górniczej lokalu do 1 października, t. j. do chwili, kiedy wspomniane Koło słuchaczy Akademii górniczej otworzy znów kuchnię dla przybywających z wakacyj na studya akademickie.

Lokal odstąpiono jednakże bez inwentarza martwego, co jest zupełnie zrozumiałe z tego względu, że inwentarz ten zdobyli sobie akademicy sami drogą składek, a wypożyczenie go na okres dwóch miesięcy mogłoby narazić zwłaszcza szkło na liczne szkody, które

Dziwnem jednakże musi się wydawać wszystkim stanowisko jakie w tej sprawie zajmują niektóre z klasztorów, jak np. **OO. Zmartwychwstańców**, którzy posiadają olbrzymich wprost rozmiarów **lokale**, nadające się idealnie na otwarcie tego rodzaju kuchni, których jednak nie kwapią się z niewiadomych powodów na ten cel oddać.

Niemniej **dziwnem wydawać się może oświadczenie OO. Bernardynów**, którzy delegacyi Koła pań emerytek odpowiedzieli, że lokal jaki posiadają, **odstąpią tylko jednemu z banków krakowskich na składy**, albowiem jest to dla nich korzystniejszem.

Komendant policyi państwowej w Krakowie.

(t) Jak się dowiadujemy wczoraj nadeszła telefoniczna wiadomość z generalnej Delegatury ze Lwowa o zamianowaniu przez ministerstwo **Komendantem policyi państwowej w Krakowie radcy pol. Dra Kazimierza Szczepańskiego.**

Nowinę tę przyjmuje cały Kraków z radością i zadowoleniem tembardziej, że dr Szczepański przez swą rzetelną i długoletnią pracę na kamienistej niwie administracyjno-pol. pozyskał sobie ogólną sympatyę i uznanie — przyczem stwierdzić należy, że **wybór dra Szczepańskiego na Komendanta policyi był** tym razem **bardzo trafny.**

Dr Kazimierz Szczepański rozpoczął swą praktykę w służbie państwowej, pracując w charakterze sędziego w krak. sądzie okr. karn. przy sędz. Klimeckim, poczem po kilku latach pracy przeniósł się do urzędu skarbowego, gdzie po złożeniu egzaminów państwowych został koncepistą.

Kiedy rząd austryacki zamierzył dra Szczepańskiego przenieść na podobne stanowisko do Czortkowa wówczas, chcąc pozostać nadal w Krakowie zrezygnował z objęcia tego stanowiska a przyjął posadę sekretarza rady powiatowej w Wieliczce, na którem to stanowisku pozostał aż do wybuchu wojny.

W roku 1918 z inicyatywy pułk. Brzeziny otrzymuje od jen. Roji rozkaz objęcia komendy nad całym powiatem wielickim, gdzie z olbrzymim nakładem sił i energii sformował pułk ziemi wielickiej.

Z polecenia PKL dr Szczepański zorganizował w zachodniej Małopolsce straż bezpieczeństwa, przyczem sam otrzymuje stopień kapitana.

Po spełnieniu swego zadania zostaje

Przegląd czasopism literackich

„Skamander" — „Ponowa" — „Placówka" („Gospoda poetów")

(Ciąg dalszy)

Raz przecież pragnęłoby się wziąć do ręki zeszyt pisma, którego program, — jeśli to już konieczne — wypowiadałby w sposób spokojny i pewny własną linię przewodnią, bez oglądania się na to, czego chcą i do czego dążą inni. Takie konkretne założenie, znajdujemy, mimo pewnych nieuniknionych porachunków z „poecicacami"; — w słowie wstępnem sympatycznie zapowiadającego się miesięcznika „Ponowa"*).

„Mów o nas prosto i z krzykiem". O kim mianowicie? Wyjaśniają to słowa programu, idealny kształt marzenia maluje się w artykule J. N. Millera „O twórczość bezimienną i komunię duchową", a próbą położenia kamienia węgielnego pod nową budowę jest praca St. Kolaczkowskiego: „Nasz stosunek estetyczny do poezji ludowej". Gdyż ona to właśnie ma być tą wodą życia, co odrodzi raz jeszcze twórczość polską.

„Ślubujemy życiu wolnemu. A jednak..." Występuje tu kwestya najistotniejsza może, choć najtrudniejsza do ujęcia, wyczucie bodaj tego co Łukasz Górnicki „przystałością" zowie, że rzeczy nawet najsłuszniejsze w pewnych okolicznościach są „zgrzytem żelaza po szkle". Wyczucie nie każdemu dostępne, wymagające bądź co bądź jakiegoś świata wewnętrznego, krzyża pacierzowego, kształtu określonego, — może idei, wiary... czego od byle" poecica" trudno oczekiwać". O cóż więc chodzi? „O zespolenie życia ze sztuką, dążenie do pełni, do syntezy, wszechogarnięcia, niebosiężnego rozpostarcia ramion, o doszukanie się formy swojskiej dla treści ogólno-ludzkiej, o gest wyczucia głębi nieodgadłej, nad którą z czcią świątobliwą pochyli się czoło wyniosłe, znaczone Widzeniu".

Z rozlewnej uczuciowo przedmowy przytaczamy te zdań kilka, w których zamyka się zarys głęboko słusznych dążeń, do których jednak nie można odnosić się jednostronnie. „Nie przychodzimy wypełniać, (któż słowo to o sobie wyrzec się waży?) lecz zwiastujemy godzinę odnowy i wyciągamy ręce do Odnowiciela". Otóż właśnie wypełnienia najowocniejszego życzyć tu należy, — rzecz w tem, że postawienie teorji a jej wcielenie, zamyka się w stosunku woli do mocy, inaczej mówiąc, talentów do idei. Można być gorącym wyznawcą pewnego kierunku, a imperatyw własnego talentu może mimo to skierować na zgoła odmienną drogę. Dlatego otwierając pole dla pokrewnych wypowiedzeń, nie trzeba zbytnio zacieśniać ram. Życie samo koryguje zresztą wszelką teorję, a dwa dotąd wydane zeszyty „Ponowy" są tego potwierdzeniem. Znajdujemy tu bogaty plon poetycki. Wogóle zauważyć można po raz wtóry od czasu romantyzmu objaw powrotny, że po wielkich wstrząśnieniach, pierwsza poezya buja na ruinach i kwiatami zaściela blizny i rany. Na twórczość szerszą, mniej wrażeniową, więcej konstrukcyjną, — czas przyjdzie. Tymczasem myśl programową wcielają przedewszystkiem kierownicy „Ponowy": J. N. Miller, Emil Zegadłowicz i Róża Czekańska-Heumanowa. Ukochali idee, która zrodziła się z ich własnych natchnień twórczych, nie zaś odwrotnie. Czy krąg ten rozszerzy się, czy stworzy jakiś polski „neo-romantyzm", — zobaczymy.

J. N. Miller na motywach pieśni i podań ludowych rozsnuwa stylizacye artystyczne gdzie w umyślnej prostocie formy kryją się niedomówienia, otwierające głębie większej poezyi. Najgłębszym rytmem, pulsacyą przedziwnej, podziemnej melodyi, śpiewa „Świątek"; jak drewno lipowych skrzypiec ujęte tajemniczą ręką. We wspomnianym już artykule „O twórczość bezimienną", zamknięte zostało marzenie poetyckie, nazbyt bezcielesne. Nie można zawrócić czasów, ani przekreślić indywidualności. Do twórczości bezimiennej artyści nie nawrócą, jak w ludzie nie wskrześnie twórczość rapsodów. Ale w nowożytnym kształcie może odżyć duch — wołajmy go!

Róża Czekańska-Heymannowa, w tym że panteistyczno- baśniowym duchu, z którym płynie wspomnienie jakiejś praaryjskiej przeszłości, — opiewa bajnym, potoczystym rymem „Jak się wicher ożenił z wichurą" — obok zaś daje misterny, impresyonistyczny „Obrazek żółtozielony", w którym czysto malarskie wrażenia odbiły się w zwierciadle poezyi.

Ciąg dalszy nastąpi.

——oOo——

przez PKL przeniesiony do Krakowa i tu obejmuje stanowisko w dyrekcyi policyi, gdzie pozostaje aż do dnia 25 lipca br.

Zaznaczyć tu jednak musimy, że obecne zadanie dra Szczepańskiego będzie wymagało olbrzymiej pracy, zwłaszcza, że policya nasza jest jeszcze ciągle w stadyum organizowania się i daje się dotkliwie odczuć brak sił rutynowanych.

Drugiem i to bardzo trudnem zadaniem komendanta pol. będzie rozmieszczenie komisaryatów pol. i ich ulokowanie albowiem jak nas informują, nawet na pomieszczenie samej komendy pol. na miasto nie ma odpowiedniego lokalu, bo komenda okr. pol., która przenosi się obecnie do koszar Piłsudskiego, sama ledwie się tam pomieści, w budynku zaś komendy przy ul. Starowiślnej ma być pomieszczone Starostwo pow. oraz urzędy pomocnicze.

W każdym bądź razie należy się spodziewać, że obecny komendant, posiadając dobrą znajomość terenu krakowskiego wywiąże się szczęśliwie z tych zadań a posiadając silnie rozwinięty talent organizacyjny stworzy w Krakowie rzeczywiście, nieistniejącą prawie u nas dotychczas służbę bezpieczeństwa, co cały Kraków powita z radością.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarkiego, nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie jak Wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, już to uczyniły, podnieść

z dniem 1-go sierpnia b. r. cenę pojedynczego egzemplarza na 10 marek

i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: *Czasu, Głosu Narodu, Gońca Krakowskiego, Naprzodu, Nowej Reformy, Nowego Dziennika, Rzeczypospolitej, Ilustrowanego Kuryera Codziennego.*

Premiera w Bagateli. Dziś tj. we czwartek dnia 28 bm. wystąpią artyści warszawscy w Bagateli z premierą. Goście warszawscy, którzy w niedzielę pożegnają się z naszą publicznością i ustąpią miejsca zespołowi lwowskiemu, wybrali na ostatnie cztery dni swego pobytu nowy program. A więc p. Hanusz, Maryan Rentgen odtworzy przy akompaniamencie lutni wielki dramat w 3 aktach pt. „Fortuna kołem się toczy“; p. J. Boroński da świetny monolog pt. „Nauczyciel ludowy“; balet Faliszewskiego wykona pantonimę baletową: „Satyr i Bachantka“ oraz taniec „Rococo“. Z nowym repertuarem wystąpi pp. Talarico, Dobrowolski, Kaliciński i inni.

Operetka w Nowościach. Dziś w czwartek 28 i piątek 29 bm. „Krysia leśniczanka“ która zejdzie na jakiś czas z repertuaru ustępując miejsca „Gejszy“ przepięknej operetce Sidneya Janeca, której premiera w sobotę 30 bm. Pierwszorzędna obsada ról: pp. Krajewska, Cotoli, Pietroń, Mierzyński, Woliński, Ujheli i in. nowe oryginalne kostyumy i dekoracye, zapewnią „Gejszy“ długie powodzenie. Reżyser E. Koszutski, kapelmistrz Z. Wiehler. W piątek w „Krysi leśniczance“ wystąpi w roli baronowej Othengraven p. Karolina Felińska art. teatrów warszawskich. Bilety u Wł. Rudnickiego Linia A—B. 44.

Poświęcenie nowego handlu. Dnia 26 bm. dopełnił ks. patron Kasprzyk poświęcenia handlu pp. Ryglickiego i A. Gramatyki przy Małym Rynku:

Nowy posterunek polskiego handlu sklep kolonialny umieszczony w jednem z najruchliwszych punktów miasta prowadzony pod wytrawnem kierownictwem dawnego właściciela p. Ryglickiego i nowego, energicznego i fachowca uzdolnionego wspólnika p. Gramatyki — odpowie zapewne potrzebom bieżącej chwili i zdobędzie sobie w krótkim czasie zaufanie i sympatyę publiczności.

Morderstwo czy samobójstwo?

Tajemnicza śmierć kasyerki kolejowej.

(t) Wczoraj obiegła miasto nasze wieść, która owiana zasłoną tajemniczości wywołała wielką sensacyę.

Oto przed kilku dniami wydaliła się z domu rodziców, zamieszkałych na Dębnikach p. Ciaputówna, kasyerka kolejowa, oświadczając rodzicom, że wychodzi do służby i że nie powróci do domu prędko z racyi przyjazdu swego kuzyna ze Lwowa, który ją potem odprowadzi do domu.

Kiedy jednakże zapadła już późna noc, a córka nie wracała do domu, zaniepokojony ojciec postanowił mimo prośby córki, by po nią nie wychodził, wyjść naprzeciw córki.

Po pewnym czasie **po wyjściu ojca przed domem p. Ciaputów zajechał automobil, z którego wysiadło dwóch szoferów.**

Obaj szoferzy udali się do mieszkania p. Ciaputów i tu **oświadczyli zaniepokojonej matce, że córka jej jest nie żywa i znajduje się w kostnicy w Rudawie, poczem zniknęli.**

Zaskoczona straszną wiadomością matka nie zapytała ich o nic więcej.

Tymczasem nadszedł, nie spotkawszy nigdzie córki — ojciec, a dowiedziawszy się strasznej wieści, zawiadomił o wypadku policyę i natychmiast **udał się do Rudawy**, gdzie rzeczywiście **znalazł martwe już tylko zwłoki swej ukochanej córki.**

Tajemniczość tej niewytłumaczonej sprawy potęguje fakt, że na zwłokach Ciaputówny nie znaleziono żadnych śladów, któreby naprowadzały, że mamy tu do czynienia z morderstwem — jednakże z drugiej strony dziwnem wydaje się to zagadkowe zniknięcie córki i jej śmierć.

(t) Dobrana dwójka. Wczoraj przytrzymała policya krak. 17 letnią Maryę Gołbę i Tadeusza Susła lat 16. Przytrzymani są podejrzani o cały szereg kradzieży popełnionych w Krakowie.

(t) Kradzież pieniędzy. Policya aresztowała Annę Mirzewską lat 44, która skradła kilkaset marek Bronisławie Mitkowej poczem zbiegła.

„Komisya por rozumiewawcza“ organizacyi p cowników państwowych zawiązana w dniu 23 bm. w Krakowie, odbędzie najbliższe posiedzenie 28 bm. we czwartek o godzinie 7 wieczór w lokalu „Ogniska nauczycielskiego“ Rynek gł. 29, II. piętro.

Posady nauczycielskie w szkołach polskich na Morawach są od 1 września br. do obsadzenia na dobrych warunkach, mianowicie: a) sześciu nauczycieli(lek) wydziałowych z I. II. i III. grupą w Morawskiej Ostrawie. b) Jedna posada kierownika szkoły 6 klasowej z mieszkaniem w Maryańskich Górach. c) Kilka posad nauczycieli(lek) ludowych w Morawskiej Ostrawie, Maryańskich Górach i Przywozie. Dla przyjętych zapewniony urlop z posad w kraju. Zgłoszenia należy przysyłać listownie pod adresem: Józef Woynarowski. Morawska Ostrawa, Dom Polski.

(t) Aprowizacya dla Krakowa. We wtorek dnia 26 lipca odbyło się w Magistracie posiedzenie nowo wybranej Komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem p. wicepr. dra Bobrowskiego, na którem ze strony Magistratu złożono sprawozdanie z przydziału artykułów racyonowanych jak cukru, zboża i produktów młynarskich dla aprowizacyi miasta w minionym okresie gospodarczym i z rozdziału tych artykułów oraz przedstawiono stan zapasów w magazynach miejskich, który jest zupełnie bierny.

Następnie wicepr. miasta dr. Bobrowski przedstawił program działalności aprowizacyjnej gminy na przyszłość wskazując na konieczność poczynienia zakupów i stworzenia w obecnym przejściowym okresie znaczniejszych ruchomych rezerw zboża przy pomocy kredytów uzyskać się mających od Rządu dla zabezpieczenia aprowizacyi mniej zamożnej ludności miejskiej, a głównie urzędniczej i robotniczej oraz na potrzeby gospodarstwa ze względu na to w dalszym ciągu miejskich zakładów aprowizacyjnych a w szczególności piekarni.

W dłuższej dyskusyi nad przedstawionym programem Komisya aprowizacyjna oświadczyła się jednomyślnie za podjęciem przez Gminę działalności w powyższym kierunku. Nadto uchwalono wniosek ks. radcy Masnego z żądaniem ścisłego zamknięcia granic celem zapobieżenia wywozowi zboża. Wreszcie dokonano wyboru podkomisyi cennikowej i dla spraw zakupu.

(t) „Uczciwy“ pomocnik. Od dłuższego czasu znikało większemi partyami bielizna w sklepie Szmausa przy ulicy Marka. Zaintrygowany tem właściciel począł baczniej śledzić swego pomocnika Bogusława Kotarbę, który jak się okazało dopuszczał się owych kradzieży. Kotarbę aresztowano.

(t) Zachciało mu się gruszek. W ogrodzie przy ulicy Łobzowskiej przytrzymano wczoraj 19 letniego Kazimierza Felusia terminatora. Felusia odstawiono pod Telegraf, gdzie wprawdzie niema gruszek ale jest zato bardzo ciepło.

(t) Mały uciekinier. Policya krak. aresztowała na dworcu kol. Piotra Gołębiowskiego lat 11 ucznia szkoły pospolitej za włóczenie się po torach kolejowych. Gołębiowski jak się okazało zbiegł przed kilku dniami z domu rodzicielskiego.

(t) Konfiskata cebuli. W posiadaniu 26 letniej Anny Kutas, rodem z Rzeszutor pow. Wieliczka, zam. przy ulicy Kazimierza Wielkiego znaleziono 2 worki cebuli. Znaleziona cebula pochodzi z kradzieży u ogrodnika Antoniego Rajtara. Cebulę skonfiskowano, Kutasową zaś odstawiono do aresztów.

(t) Jesiotr w Wiśle. Przed kilku dniami wyłowili rybacy w Wiśle jesiotra wagi 75 klg. Natychmiast znaleźl. się kupcy, którzy kupili rybę za 30 tysięcy marek.

(t) Pożary. Wczoraj wzywano straż pożarną kilkakrotnie i tak w kamienicy przy ulicy Starowiślnej l. 6; III. piętro zapalił się od świecy siennik, a następnie podłoga. Przy ulicy Kamiennej w kamienicy pod l. 23 w piwnicy zapaliły się paki i różne materyały. Pożar powstał przez nieostrożność. W palarni kawy przy ulicy Krakowskiej l. 39 wybuchł pożar kominowy.

(t) Konfiskata tytoniu. Organa Urzędu walki z lichwą skonfiskowały w restauracyi Suskiego większą ilość papierosów i tytoniu, które sprzedawano po nadmiernych cenach.

—oOo—

Wykrycie fałszerstw banderolowych

Władze skarbowe, które w Warszawie zabrały się energiczniej do ściągania dochodów skarbowych, zauważyły dziwne zjawisko: oto z tych źródeł, z których dochód powinien zwiększać się, spada on coraz bardziej. Pomimo zwiększenia się spożycia spirytusu, wódek, papierosów i zapałek, **dochody monopolowe i akcyzowe, obliczane na miliardy,** pomimo podwyższonych stawek, **gdzieś giną.** Poszukiwania za szmuglowaną wódką, papierosami i zapałkami bez banderoli nie dały żadnych wyników. Trzeba było dojść do wniosku, że jeśli niema spirytusu, wódek i papierosów nie banderolowanych, a skarb dochodów nie otrzymuje, to ktoś inny zamiast skarbu sprzedaje banderole.

Wobec tego naczelnik urzędu akcyz i monopoli, w nocy z 23 na 24 b. m. zarządził rewizye przy ul. Miłej, Muranowskiej i Wołyńskiej, które oddawna mają opinię centrum różnych „delikatnych interesów“.

Szukano długo i skrzętnie, ale bez wyniku. W jednym z podejrzanych lokali przy ul. Miłej, zajmowanym przez Chaima Blanka, rewizya wykryła tylko butelkę spirytusu monopolowego, nawet jeszcze nie odkorkowanej. Rewidenci zajęli się bliżej butelką. Stwierdzono wówczas, że butelka zawierała spirytus szmuglowany. Po długich wykrętach Blank przyznał się, że spirytus nabył od Icka Goldberga.

Rewidenci przeprowadzili w mieszkaniu Goldberga szczegółową rewizyę i znaleziono pod łóżkiem but, a **w bucie butelkę** spirytusu, taką samą jak u Blanka. Po długich korowodach G. wskazał Dikształna, gdzie odrazu natrafiono na obiecujący przedmiot — alkoholometr, następnie 9 sztuk fałszywych banderoli.

G. wskazał następnie kółeczko tej złodziejskiej organizacyi, okradającej skarb polski, niejakiego Baumgolda. W nowem miejscu znaleziono większy łup: 3 duże blaszanki ze spirytusem i 10 pustych, płaskich blaszanek tak zw. „papierśników“, używanych do przenoszenia spirytusu na piersiach pod ubraniem.

G. wskazał źródło nabywania fałszywych banderoli — Jakóba Knobla, zamieszkałego znów przy ul. Muranowskiej.

Tutaj rewidenci skarbowi na strychu pod podłogą znaleźli bogatą kolekcyę.

Znajdowały się tam klisze i gotowe odbitki banderoli na papierosy, tytoń, wódkę, sacharynę, zapałki, kliszę fałszowanych etykiet fabryki „Noblesse“, „Wanda“ i t. p., wszystko — tak doskonale wykonane, że najwprawniejsze oko nie poznałoby, że są to falsyfikaty.

Twórca jednak tego, zamiast słusznej dumy, skromnie się ulotnił przed przybyciem rewizyi. Zastano tylko żonę jego, która zapewniała, że ona dawno już namawiała męża, aby nie robił tych rzeczy, oczywiście bez skutku. Że Knobel uprawiał fałszerstwa oddawna, dowodziły nalepki z zeszłorocznemi cenami spirytusu.

Na razie po 24-godzinnej pracy musiano poprzestać na tem, choć jasnem jest, że złowiono tylko kilka drobnych płotek z wielkiej organizacyi ograbiania skarbu polskiego.

—oOo—

Tajemnicze morderstwo na Kleparowie pod Lwowem.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 27 lipca.

Wczoraj wczesnym rankiem inspektor policyi Petkowski, przechodząc obok toru kolejowego pomiędzy głównym dworcem a Podzamczem, tuż koło mostu kolejowego u wylotu ul. Źródlanej natknął się na głowę ludzką, która leżała u podnóża nasypu kolejowego. Tułów owego mężczyzny leżał na górze, na torze. Na trupie znachodzą się trzy rany kłute, prawdopodobnie zadane bagnetem. Z pobieżnych dochodzeń wynika, że człowiek ten został najpierw zamordowany, a potem odcięto mu głowę. Następnie tułów położono na szynach kolejowych, aby upozorować samobójstwo, które w tym wypadku jest wykluczone. Zamordowanym został człowiek młody, którego twarzy trudno rozpoznać. Śledztwo rozpoczęła ekspozytura policyi państwowej w Kleparowie.

Dział ekonomiczny.

Pospieszne przesyłki listowe w obrocie z zagranicą.

Począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. dopuszcza się w obrocie z zagranicą pospieszne przesyłki listowe, które zaraz po nadejściu do urzędu przeznaczenia doręcza się przez umyślnego posłańca.

Przesyłki pospieszne mogą być nadawane jako zwykłe lub polecone dla każdego rodzaju przewozu poczty zagranicznej, a zatem również dla przewozu samolotami.

Opłata za doręczenie pospieszne, które nadawca ma uiścić z góry przez nalepienie znaczków pocztowych, oprócz należytości za same przesyłki listowe **wynosi 40 marek.**

W obrocie przesyłek pospiesznych biorą udział następujące kraje:

Algier, Argentyna, Austrya, Belgia, Boliwia, Chili, Costa Rica, Czechosłowacya, Dania, Finlandya, Francya, Holandya, Indochiny, Islandya, Japonia, Jugosławia, Kongo belgijskie, Kolumbia, Korea, Liberya, Luksemburg, Niemcy, Paraguay, Portugalia, Siam, Szwajcarya, Szwecya, Terytoryum Sarry, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, wolne miasto Gdańsk z obszarem, oraz niektóre kolonie angielskie, portugalskie i włoskie.

Wszystkie przesyłki pospieszne należy **nadawać tylko przy okienkach pocztowych.**

——oOo——

Reorganizacya giełdy warszawskiej. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że ministeryum skarbu opracowuje obecnie projekt ustawy o maklerach giełdowych. Po przeprowadzeniu tej ustawy ministeryum skarbu przystąpi do reorganizacyi giełdy warszawskiej, co nastąpi prawdopodobnie w miesiącu sierpniu.

Ministeryum skarbu stoi na tem stanowisku, że giełda warszawska winna być systemu powszechnego, a nie klubowego, jak naprzykład giełda londyńska, gdyż społeczeństwo nasze za mało jest wyrobione w sprawach gospodarczych i finansowych.

Zmniejszenie się zwierzostanu w Polsce. W sferach łowieckich stwierdzono, że na obszarze państwa polskiego, z wyjątkiem Wielkopolski, zwierzostan zmniejszył się bardzo znacznie w stosunku do cyfr przedwojennych. Podczas ostatniego sezonu polowań bywały wypadki, że na terenach, które dawniej odznaczały się wielką obfitością zwierzyny, w kilkanaście strzelb przy 300 naganiaczy padło zaledwie 10 zajęcy. Z tego powodu w kołach łowieckich czynione są starania o obostrzenie ustawy o polowaniu, rozszerzenie czasu ochronnego i zupełne zabronienie polowania na niektóre gatunki zwierzyny, ograniczenie ilości wydawanych pozwoleń na broń myśliwską i prawo polowania, wreszcie wprowadzenie surowych kar na kłusowników i sidlaczy.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm). Kanikuła trwa. Obroty małe, tendencya w dalszym ciągu mdła. Robiono niewielkie transakcye 8 gatunkami papierów dywidendowych. Kursa bez wielkiej zmiany. Poszukiwano Trzebini-Żelazo, Krakusa i Chodorowa. Polska Nafta wyżej o 150 punktów, PTH. bez zmiany. Z akcyi bankowych robiono Przemysłowym, z papierów lokacyjnych listami zastawnemi Tow. kred. ziem. Waluty obce nieznaczna zniżka.

Cedula kursowa z dnia 26 lipca.

Giełda pieniężna:

Waluty:

Dolary: kup. 1900; sprz. 2000; (czeki) kup. 1900; sprz. 2000;

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 24'50; sprz. 26'50; czeki: kup. 25'—; sprz. 27.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2, sprz. 2'20; czeki: kup. 2'15, sprz. 2'30.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 24'50; sprz. 26'50; czeki: kup. 25 sprz. 27.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	1000-1060
Żegluga Polska	500	600	550-575
Parowozy	1400	1500	1450-1425
Trzebinia	2900	3100	3000-2875
Krakus	3250	3450	3375
Fabr. Chodorów	2200	2400	2325

Warszawa. Waluty: Dolary (gotówka) tranz. 2010, 2020, 2015, sprz. 2015, kup. 1955; Franki francuskie czeki: tranz. 161'50, 161'75, 161; sprz. 161, kup. 156; Franki szwajcarskie gotówka: trans. 325, Belgia czeki: tranz. 7525, Nowy Jork czeki: tranz. 2020, 2100, 2025; marki niemieckie gotówka: trans. 26'50, czeki: trans. 26'65, 26'45; korony austryackie: czeki: trans. 224.

——oOo——

Telegr. eKonomiczne.

(Od naszego specyalnego Korespoodenta).

Zniżka walut i akcyi.

Wiedeń 27 lipca. Dziś usposobienie naogół zniżkowe, tak na rynku obcych dewiz i walut, jak i papierów handlowych i przemysłowych. Krążą uporczywe pogłoski, że rząd zamierza przeciwdziałać nadmiernej spekulacyi walutowej. Wskutek tego tendencya bardzo mdła. Dolary straciły 24 punktów, franki szwajcarskie 100, francuskie 300, guldeny holend. 300, leje i korony czeskie po 45, liry 124. Notowano dziś: marki niemieckie 11'70; leje 12'10; liry 39'50; dolary 908—931; funty 3300; kor. czeskie 11'65; węgierskie 2'60; marki polskie 43—44.

Makra polska w Zurychu dziś 30.

Akcye: Zieleniewskiego 3300; Fanto 29800; Karpaty 19450; Galicya 46300; Wschodnica 19350.

Rynek towarowy.

Wiedeń. Z powodu zwyżki walut obcych żądano na rynku chemikaljów znacznie wyższe ceny i dlatego chęć kupna mała. Sprzedawano ałun po 55, 1 wagon orzechów senegalskich po 70 za kg.

Targ skór. Podaż nieznaczna. Ceny wysokie, ruch ograniczony. Kupcy ofiarowali za krupony I., za które płacili w zeszłym tygodniu 680; o 10 proc. więcej. Notowano: podeszwianka, połówki 475; bokscalf czarny 195; brązowa krowia 180 rindboks 175; chevreaux 185; kolorowe 32—36 marek niem. cielęce 255 za kg. końskie 2050/ za sztukę, kozie 150 za sztukę.

Na targu tłuszczów i olejów niezwykła drożyzna, wskutek czego zastój w handlu. Tłuszcze do potraw, które w krajach produkujących już i tak podskoczyły w cenie, wskutek wysokiego kursu dolara i tu podrożały. Cena oliwy do potraw 145 za kg.

Na targu kolonialnym oferowano tylko małe porcye ryżu. Hamburg żąda za Burmę II. 6'25 marek niem. a loco Wiedeń 65'25 kor. au. Za sorty polerowane 65 loco Wiedeń. Zapas kawy i korzeni bardzo skąpy. Świeży przywóz tych artykułów obecnie wykluczony. Notowano: kawa Santos 175 bez cła, kmin holenderski 70; czekolada 265'50—288'50 tranzyt pront. loco Wiedeń. Kakao Bensdorfa w skrzyniach 47'75 guldenów hol. bez cła. Mannera kakao w paczkoch 258'70, inne gatunki holenderskie 295 pront. loco Wiedeń w 5 kilowych paczkach; mleko niecukrzone Nestle'a 67 loco Wiedeń, miód deserowy 16'25 czeskich koron loco Wiedeń. Jugosłowiańskie makarony i łazanki 102 loco Wiedeń.

Krochmal ryżowy I-ma 405; portugalskie sardynki 48 w 200 gramowych puszkach. Swiece parafinowe 93'50 za kg. kasza jaglana I-ma 37'50 loco Wiedeń; Kawa Santos I-ma 320 loco Wiedeń; I. z nowego zbioru 66 loco Wiedeń, — Sjam glaz. 74; Burma II. z nowego zbioru 5'65 marek niem. Mydło angielskie 60 proc. tłuszczu w skrzyniach po 200 sztuk. 25 kor. za sztukę.

Targ zbożowy na Węgrzech.

Budapeszt 27 lipca. (Tel. własny). Na tutejszym targu ceny zboża poszły dalej w górę. Za pszenicę żądano 1240 koron węg. ze żyto 910.

Budapeszt 27 lipca. (Tel. wł.) Dziś nastąpiła fuzya wszystkich większych młynów w liczbie 13, celem prowadzenia tych przedsiębiorstw na wspólny rachunek.

Prosimy P. T. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „GOŃCU"

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski"**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana**. — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Gronuś**

Drukarnia **„Prawdy"** w Krakowie.